

The image features two large balls of pink yarn, one in the foreground and one slightly behind it, resting on a light-colored wooden surface. In the foreground, a piece of pink knitted fabric is visible, showing a textured pattern. The overall composition is soft and focused on the craft of knitting.

Olga Woźnicka
autorka instagramowego
profilu **omanufaktura**

SZYDEŁKIEM I NA DRUTACH

KREATYWNIE, ŁATWO I Z CZUŁOŚCIĄ

Szydełkiem

Łańcuszek oczek

s. 44

o.ł.



Oczka ściste

s. 46

o.ś.



Półstúpki

s. 48

pst.



Półstúpki nawijane

s. 52

pst.n.



Słúpki

s. 54

st.



Słúpki nawijane

(podwójnie nawijane)

s. 58

st.n.



Dwa słúpki łączone górá
(dwa słúpki razem)

s. 63

2 st.ł.g.
2 st. razem



SZYDEŁKIEM
I NA DRUTACH

Olga Woźnicka

SZYDEŁKIEM I NA DRUTACH

KREATYWNIE, ŁATWO I Z CZUŁOŚCIĄ

JEDNYM SŁOWEM

znak

Kraków 2022

Spis treści

Wstęp 9

Czuły świat wełny 13

Praca dziewiarki od kuchni 15

Etap 1. Projekt i prototyp 16

Etap 2. Splatanie 16

Etap 3. Blokowanie dzianiny 16

Etap 4. Metka – wisienka na torcie 18

Radość z eksperymentowania 18

Z miłości do natury 20

Miniprzewodnik po świecie włóczki 22

Skład włóczek 22

Grubość włóczek 26

Przybornik dziewiarki 28

Pod gołym niebem 31

Szydełkiem 37

Świat szydełek 40

Materiał 40

Rozmiar 40

Podstawy pracy na szydełku 42

Pętelka początkowa 42

Łańcuszek oczek 44

Oczka ścisłe 46

Pólstupki 48

Pólstupki nawijane 52

Słupki 54

Słupki nawijane (podwójnie nawijane)	58
Dwa słupki łączone górą (dwa słupki razem)	63
Magiczne kółko	68
Kończenie robótki	70
Chowanie nitki	70
Szydełkowe projekty	73
Waciki wielorazowe	73
Szydełkowy chodnik w paski	76
Północ w sercu	82
Rękawica myjka	89
Podkładka pod garnek	92
Woreczki na warzywa	94
Szydełkowa girlanda w stylu boho	97
Szydełkowa siatka	107
Mały koc z kwadratów	116

Na drutach 129

Świat drutów	132
Rodzaje drutów	132
Materiał	134
Rozmiar	134
Blokowanie na etapie próbki	138
Podstawy pracy na drutach	139
Oczka	139
Nabieranie oczek	140
Metoda kontynentalna (klasyczna)	140
Metoda pętłkowa (kciukowa)	142
Oczka prawe	144
Oczka lewe	147
Dwa oczka prawe razem	148
Dwa oczka lewe razem	150
Oczka prawe przekręcone	152
Oczka lewe przekręcone	154
Metody dodawania oczek	156
Metoda podstawowa	156

Narzut (oczko narzucone) z widoczną dziurką	158
Narzut (oczko narzucone) bez dziurek	160
Robótki na okrągło	161
Ostatni rząd, czyli zamykanie oczek	162
Łańcuszkowe zamykanie oczek	162
Elastyczne zamykanie oczek	164
Podstawowe sploty	166
Dżersej	166
Splot francuski	167
Ściągacz pojedynczy	168
Ściągacz podwójny	169
Ryż pojedynczy	170
Ryż podwójny	171
Zszywanie dzianiny	175
Szew okrętkowy	175
Szew tkacki	176
Wzory na drutach	179
Szalik	179
Czapka	183
Opaska	189
Mitenki – rękawiczki bez palców	192
Pled	194
Ściereczki kuchenne	201
Ocieplacz na kubek	204
Naturalna moc kawy	206
Wianek na święta	211
Poszewka na poduszkę	214
Siatka na drutach	217
Dywan z prostokątów	220
Sweter	226
Sojowe świece	232
Zakończenie	239

Wstęp

Cześć! Mam na imię Olga i na co dzień zajmuję się rękodziełem. Dziś mogę powiedzieć, że moją specjalnością stały się szydełko, druty i wszystko, co za ich pomocą można stworzyć z miękkich, naturalnych włóczek. Kilometry przędzy, które zmieniam w małe oczka, i nadawanie im określonych kształtów to moja poetyka codzienności. W ten sposób się relaksuję, uwalniam myśli i... spełniam włóczkowe marzenia swoich bliskich oraz klientów!

Pasję do splatania oczek wyssałam z mlekiem matki. Odkąd pamiętam, towarzyszył mi delikatny dźwięk uderzających o siebie drutów – tak, moja mama też była rękodzielniczką. Lecz w tym czasie nigdy by mi nie przyszło do głowy, że kiedyś i ja z taką ochotą i miłością będę tworzyć włóczkowe cuda. Ale życie – jak to życie – pisze różne scenariusze i dziś jestem pełnoetatową dziewiarką. Nie stało się to jednak od razu.

Faktem jest, że pierwszy sweter zrobiłam, gdy miałam trzynaście lat, choć wtedy był to jednorazowy epizod. Znacznie częściej używałam maszyny do szycia, starając się nadążyć za modą i jakoś rekompensować sobie braki towarów w sklepach. Niesiona młodzieńczą fantazją, przyszywałam mamine prześcieradła na spódnice czy koszulki, a później dodatkowo je farbowałam.

Do drutów wróciłam wiele lat później, gdy na świat przyszła moja pierwsza córka. Zaczęłam od robienia dla niej małych swetrów. Moja dziewiarska przygoda rozpoczęła się na dobre, kiedy po upływie kilku kolejnych lat bezskutecznie poszukiwałam czapki dla drugiej córki, a że gust miałam zawsze specyficzny – nie było to proste. Pomyślałam wtedy: „Olga, przecież ty umiesz

robić na drutach. Sama zrób czapkę!”. Do dziś pamiętam, jak wyglądała – granatowa z nausznikami, haftowana w beżowe stokrotki (oj, miałam wyobraźnię!). Oczywiście dla starszej córki również wykonałam nakrycie głowy i... od tamtej pory nie rozstawałam się z drutami.

Moje koleżanki, gdy zobaczyły to oryginalne rękodzieło, chciały takich ubrań dla swoich pociech, a później i dla siebie. Tak powstawały kolejne projekty – także dla dorosłych. Przez wiele lat dziergałam hobbystycznie, aż w 2012 roku zaczęłam pisać blog na temat swojej pasji. Bardzo to lubiłam, bo mogłam pokazać własne dzieła czytelnikom, którzy kochają prace ręczne i wszystko, co z nimi powiązane. Chciałam odczarować dzianinę, pokazać ją od innej strony, bo kojarzona była wtedy z akrylowymi wyrobami w złym guście (choć skoro o gustach się nie dyskutuje, może lepiej – zupełnie nie w moim guście). „A przecież – myślałam – dzianina może mieć w sobie coś pięknego: naturalne materiały i prostą, czystą formę. Pisałam więc o wełnie i o tym, że ubrania z niej stworzone posiadają niesamowite właściwości. Ostatnio blog jest nieco odstawiony na boczny tor na rzecz Instagrama, na którym można obserwować moje postępy i codzienność, ale myślę, że jeszcze kiedyś tam wrócę.

Dziś zajmuję się tym, co kocham najbardziej. Dzięki rozwiniętej wyobraźni przestrzennej wymyślam i wykonuję coraz to nowsze projekty dzianinowych wyrobów. W tej książce chciałam ci pokazać wzory, które zajmują głowę i ręce (bo dzierganie to bardzo relaksujące zajęcie). Stworzysz z nich elementy wystroju i akcesoria, które ocieplą twój dom lub które będziesz mogła praktycznie wykorzystać.

Jeśli pierwsze próby okażą się trochę niezdarne i wyjdzie krzywo, nie zrażaj się i nie zamartwiaj. Umiejętności kształtują się powoli. Praktyka czyni mistrza, a najlepszą metodą nauki jest powtarzanie tych samych czynności, aż nabierzesz wprawy. Ja też nie nauczyłam się robótek od razu, mało tego – cały czas się uczę i wciąż odkrywam nowe sposoby pracy. Poza tym dzianinę zawsze można spruć i poprawić – to właśnie jeden z powodów, za które ją pokochałam.

Na rynku znajdziesz wiele książek i poradników, których autorzy/ autorki uczą pracy na drutach oraz szydełku. Większość z nich jest jednak pełna fachowych skrótów, często niezrozumiałych dla początkujących dziewiarek. Wzory napisane przy użyciu branżowych określeń odstraszą przy pierwszym podejściu i zniechęcają do tworzenia (tak było w moim przypadku). Dlatego *Szydełkiem i na drutach* opracowałam w taki sposób, abyś nie musiała korzystać z żadnego słownika. Starłam się opisywać proces tworzenia prosto i zrozumiale.

Chciałabym, aby czas spędzony z tą lekturą był dla ciebie przyjemnością i abyś poczuła radość z tworzenia czegoś własnymi rękami. Napiisałam ją tak, by nie była jedynie zbiorem rękodzielniczych instrukcji. Pokazuję w niej nie tylko swoje zamiłowanie do rękodzieła, ale także sposoby na spokojne życie w bliskości z naturą i metody radzenia sobie z gorszym samopoczuciem. Dowiesz się więc, jak umilić sobie codzienność, tworząc coś dla ciała (na przykład peeling z fusów z kawy), i jak za pomocą naturalnej swojej świecy rozświetlić wieczór.

Czerp z mojej książki, baw się dobrze, a jeśli masz ochotę, zaprezentuj efekty swojej pracy w mediach społecznościowych, oznaczając zdjęcia hasztagiem #tworzymyzczułością. Warto dzielić się pięknem ze światem.

Olga Wacimlue





I

CZUŁY
ŚWIAT
WEŁNY

Praca dziewiarki od kuchni

Dlaczego właściwie wybrałam pracę z włóczką?

Czasem coś po prostu mamy w genach. Wrodzone predyspozycje pchają nas nieuchronnie w konkretną stronę i zanim się obejrzymy, już dzielimy pasję lub profesję naszych przodków. Tak było i w moim przypadku. Jako dziecko pasłam owce w gospodarstwie dziadków i przyglądałam się, jak babcia wprawną ręką strzygła ich wełnę. Pamiętam, że zawsze robiła to bardzo delikatnie. Babcia nie pracowała na drutach – tym zajmowała się moja mama, a nawet tato.

Teraz, gdy jestem dziewiarką na pełny etat, ogromnie cenię sobie możliwość zabrania robótki w dowolne miejsce. Niejednemu zdarzyło mi się pracować w samochodzie (oczywiście w fotelu obok kierowcy!), czym wywołałam kiedyś ogromne poruszenie wśród pasażerów przejeżdżającego obok autobusu. Dziergam w kawiarni, parku, na plaży i w innych miejscach publicznych, co zawsze wzbudza zainteresowanie, uśmiech lub komentarze (nie zliczę, ile razy usłyszałam: „Że też komuś się tak chce!”). Zajęcie to daje mi pełną wolność w gospodarowaniu czasem. Oczywiście i mnie obowiązują terminy, których bardzo pilnuję, ale kiedy muszę wyjechać, po prostu zabieram pracę ze sobą. Bo dziergać można z każdego zakątka świata!

W mediach społecznościowych pokazuję zazwyczaj gotowy produkt, czasem migawkę z chwili tworzenia. Ale rękodzieło to długi proces, na który składa się wiele godzin pracy spędzonych na splataniu kilometrów włóczki w miliony małych oczek. To właśnie je zamieniam w czyjeś (lub swoje) włóczkowe marzenia. Jak to u mnie wygląda?

Etap 1. Projekt i prototyp

Zazwyczaj zaczynam od projektu – na kartce rysuję to, co chciałabym stworzyć. Oczywiście papier przyjmie wszystko i czasem dzieło, które powstaje w moich rękach, od któregoś momentu zaczyna być własnym życiem i rozmijać się z pierwotnymi założeniami. Zdarza się, że muszę spruć część swetra czy czapki, aby nadać całości pożądaną kształt. Prototyp, który tworzę na początku, służy zazwyczaj tylko mnie – testuję, jak dana rzecz zachowuje się podczas noszenia, aby później nie było rozczarowań.

Etap 2. Splatanie

Po opracowaniu wzoru zamawiam odpowiednią ilość włóczki. Zazwyczaj kupuję o motek więcej, bo jak wiadomo – lepiej kiedy zostanie, niż gdyby miało zabraknąć na kawałek rękawa. W ten sposób stale powiększa się mój włóczkowy magazyn, który kiedyś planuję przerobić. Tak zaopatrzona, zaczynam właściwy proces twórczy, czyli splatanie włóczki na sweter, czapkę, szal czy cokolwiek innego. Ten etap trwa najdłużej i zależy od grubości włóczki albo rozmiaru drutów. Nigdy nie mierzyłam czasu powstawania swetra, bo nie robi się tego ciągiem, wiem jednak od innych doświadczonych dziewiarek, że wynosi on około 40 godzin. Niemal z doby mozolnego nawijania oczka za oczkiem – ale Kocham to, co robię!

Etap 3. Blokowanie dzianiny

Kiedy wyrób jest już gotowy, zszyty i ma pochowane nitki, blokuję go. Nie każdy pamięta i wie o tej czynności, a jest ona bardzo ważna! Blokowanie zapobiega niespodziankom takim jak zmiana wielkości gotowej robótki. Co właściwie wtedy robię?

Wskazówka

Nie masz specjalnego płynu do prania wełny? Wystarczy delikatny detergent, na przykład mydło dla dzieci lub płyn do higieny intymnej.

Piorę dzianinę w umiarkowanie ciepłej wodzie z dodatkiem delikatnego detergentu do wełny. Woda do płukania powinna mieć taką samą temperaturę, bo wełna nie lubi jej gwałtownych zmian. Piorąc, nie pocieram dzianiny, tylko delikatnie ją ugniatam. Nie wiruję, ale lekko odciskam nadmiar wody, zawijając wyrób w miękką ręcznik. Wilgotną robótkę układam na ręczniku lub na



specjalnej macie. Maksymalnie naciągam dzianinę, nadaję jej pożądaną kształt i zostawiam do wyschnięcia. Podobnie postępuję przy próbkach (→ o blokowaniu na etapie projektowania przeczytasz na s. 138).

Etap 4. Metka – wisienka na torcie

Voilà! Wysuszone cudencko jest prawie gotowe do użycia, ale wymaga jeszcze jednego elementu. Gotową rzecz składam i dodaję jej znacznik – metkę, która powstała na samym początku. Nadaje ona przedmiotom, które wychodzą spod moich rąk, charakter i niepowtarzalność. Do każdego wyrobu dołączam też instrukcję ze wskazówkami na temat pielęgnacji, by mógł służyć przez długie lata. Przesyłkę pakuję tak, aby sam jej widok wywołał uśmiech na twarzy mojego klienta. Oddaję w jego ręce produkt kompletny – taki, jaki sama chciałabym otrzymać. Bo każdy wyrób to indywidualna historia, w którą wkładam kawałek swojego serca.

Radość z eksperymentowania

Wielką frajdę sprawia mi sprawdzanie nowych włóczek i ich nietypowych połączeń. Czasem efekt od razu okazuje się idealny, a czasem – niestety – oryginalny pomysł kompletnie się nie sprawdza. Nieudane projekty też są wpisane w próbowanie!

Również z jednego rodzaju włóczki przy użyciu różnej grubości drutów albo kombinacji oczek można uzyskać zaskakujące efekty. Wszystko zależy od wyobraźni, potrzeby serca, umiejętności i od tego, czy lubimy minimalizm i prostotę, czy bogactwo wzorów i faktur. Na drutach i szydełku można wyczarować nie tylko wiele oryginalnych dzianin, ale i... masę dobrych uczuć.

Ja sama najbardziej lubię proste wzory i bogactwo włóczki. Dla siebie wybieram ciemne barwy, choć z natury jestem optymistką. Z drugiej strony – kto powiedział, że ciemne musi być smutne? Stereotypy trzeba przełamywać i wybierać to, co nam w duszy gra. Gdy stworzymy coś, co naprawdę się nam podoba, praca jest o wiele przyjemniejsza.



Kiedy realizuję projekty na indywidualne zamówienie, celuję w potrzeby swoich klientów. Dopasowuję wymiary, projektuję wzór, dobieram układ warkoczy i wykonuję próby z różnych rodzajów włóczek. Wszystko po to, aby łatwiej było sobie wyobrazić efekt. Tak powstaje czyjeś włóczkowe marzenie.

Z miłości do natury

Rękodziełu nigdy nie zagrozi masowość, bo jest ono objęte pewnymi ograniczeniami. Ręce to nie maszyna, którą można zaprogramować, by produkowała kilka sztuk więcej. Ma to swoją dobrą stronę, bo samodzielnie przygotowane wyroby nie wiążą się z nadprodukcją, która stanowi ogromną bolączkę dzisiejszego świata. Sama staram się działać zgodnie z ideą recyklingu – do pakowania coraz częściej wykorzystuję kartony z przesyłek, które do mnie przychodzą. To co prawda małe, ale ważne proekologiczne kroki.

Rzeczy robione ręcznie nie należą do najtańszych – pozwolę sobie wręcz powiedzieć, że są to produkty luksusowe. Kiedy spróbujesz zrobić coś własnymi rękami, zrozumiesz, dlaczego tak to wygląda. Bo przecież by przygotować rękodzielniczy wyrób, potrzeba wielu godzin pracy. To nie tylko splatanie, ale i projektowanie, poszukiwanie odpowiednich materiałów oraz liczne próby. Jeśli jednak zajmiesz się rękodziełem, nabierzesz przekonania, że jedna rzecz wykonana z naturalnego materiału, z dbałością o każdy szczegół, jest warta więcej niż dziesięć innych, zakupionych za małe pieniądze, a zrobionych ze słabej jakości surowców. Nie mówiąc już o radości, która towarzyszy noszeniu własnoręcznie zrobionego swetra czy czapki.



Miniprzewodnik po świecie włóczki

Świat włóczek jest różnorodny i początkującej dziewiarce może się wydawać bardzo skomplikowany. Nic bardziej mylnego! W tym rozdziale pokażę ci, jak się w nim odnaleźć.

Skład włóczek

Sklepy stacjonarne i internetowe mają przebogata ofertę. Znajdziesz w nich włóczki zrobione z:

- ♦ tworzyw sztucznych – akrylu, poliamidu, poliestru,
- ♦ celulozy drzewnej – wiskozy i bambusa,
- ♦ włókien roślinnych – lnu, bawełny i jedwabiu,
- ♦ wełny naturalnej – owczej (z owiec szetlandzkich, merynosów czy kaszmir z owiec himalajskich) i koziej (moher z kóz angielskich, *kid moher* z koźląt), z alpaka czy angory z włosów króliczych.

Włóczki z tworzyw sztucznych

Przyznaję, że sama ich nie używam, bo znacznie bardziej lubię te naturalne. Jedyną zaletą takich włóczek jest ich niska cena – choć i to nie stanowi reguły. Są wprawdzie lekkie i dość wytrzymałe, ale nie dają zbyt dużo ciepła. Przyjmują obce zapachy i nie oddychają – nosząc rzeczy z nich wykonane, szybko się spocisz.

Włóczki z tworzyw sztucznych cieszyły się popularnością w cięższych czasach, kiedy dostęp do naturalnych materiałów mieliśmy ograniczony. Teraz – w dobie internetu – nie ma już tego problemu, więc warto postawić na organiczne produkty. Jeśli jednak już zakupiłeś lub masz w domu sztuczne włóczki, mogą posłużyć do nauki dziergania.

Włóczki z włókien roślinnych i celulozy

Jako włókna naturalne bawełna, len, jedwab, wiskoza i bambus są łatwe w farbowaniu i dlatego występują w bogatej gamie kolorystycznej. Cechują je duża wytrzymałość i odporność na wysoką temperaturę, dlatego łatwo zadbać o ich czystość. Nadają się do prania w pralce, a bawełnę bez dodatków możemy też gotować. Doskonale wchłaniają pot i wodę. Ich wadę stanowi długi czas schnięcia.

Zazwyczaj cienkie, sprawdzają się świetnie w sezonie wiosna-lato, bo nie ogrzewają dodatkowo naszego ciała. Bawełna jest idealna na rzeczy dla niemowląt – szczególnie polecam ją do tworzenia dziecięcych kocyków. Z włókien tych wykonasz też letnie swetry, peleryny, chusty, siatki, serwetki, dodatki do domu, chodniki, skarpetki, ubrania dla dzieci i dorosłych oraz zabawki.

Włóczki mieszane

Dostępne na rynku włóczki występują jako czyste włókna z wełny, ale także jako mieszanki zawierające w swym składzie na przykład wełnę owczą, z alpaki, jedwab, bawełnę, len czy niewielkie dodatki sztucznego włókna. Połączenie samych włókien wełnianych da nam rzeczy bardzo ciepłe. Jeśli w składzie jest dodatek roślinny, wyrób staje się nieco lżejszy, a elementy z niego wykonane nie grzeją w takim stopniu jak te z wełny. Dodatek poliestru, poliamidu czy akrylu sprawia z kolei, że włóczki są trwalsze i można je dłużej eksploatować. Znajdziesz je w produktach przeznaczonych na skarpetki lub w tych typu *blow yarn* – tworzonych specjalną techniką, która nadaje materiałowi lekkość.

Włóczki wełniane

Nie ukrywam, że to włóczki, z którymi najbardziej lubię pracować i do których mam słabość. Kiedy zrobiłam z nich pierwsze ubrania, poczułam tak dużą różnicę w komforcie noszenia, że nie chciałam już więcej używać akrylu – ani w pracy, ani w rzeczach, z których korzystam na co dzień. Ubrania wykonane z wełny przejmują jej wspaniałe cechy, a wełniane włóczki najlepiej nadają się na ciepłe,



*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

